

Komorowski, Paweł

Wincentego Skrzetuskiego poglądy na naukę i jej rolę w naprawie Rzeczypospolitej

Analecta 12/1-2(23-24), 189-201

2003

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



WINCENTEGO SKRZETUSKIEGO POGLĄDY NA NAUKĘ I JEJ ROLĘ W NAPRAWIE RZECZYPOSPOLITEJ

Wincenty Skrzetuski, chociaż pozostawał w cieniu Kajetana Skrzetuskiego, zaliczał się nie tylko do najwybitniejszych postaci wśród pijarów, lecz również należał do grona największych twórców piszących w Rzeczypospolitej na tematy prawne i historyczne w epoce Oświecenia. Zdołał gruntownie wykształcić. Studiował retorykę w seminarium w Rzeszowie, filozofię w Międzyrzeczu Koneckim i teologię w Krakowie¹. Należał do grona autorów książek szkolnych. Dla potrzeb młodzieży przygotował z zakresu historii dwa wartościowe podręczniki: *Dzieje Królestwa Szwedzkiego od panowania Waldemara to jest od r. 1250 aż do niniejszego roku* (1772) oraz *Historię powszechną dla szkół narodowych na klasę IV, dzieje greckie zawierającą* (1786). Prace te są często omawiane w literaturze przedmiotu, dlatego też nie ma potrzeby szerszej ich prezentacji².

Oprócz wymienionych pozycji Wincenty Skrzetuski był autorem innych, również bardzo interesujących prac, a mianowicie *Grecji pod Amfiktyonami*, wydanej w zbiorowej publikacji pt. *Historia polityczna państw starożytnych od pewnego Towarzystwa napisanej* (1772)³ oraz *Mów o główniejszych materiach politycznych* (1773)⁴. Ostatnia z wymienionych publikacji, chociaż nie zyskała szerszego rozgłosu, przyniosła jednak Skrzetuskiemu pozycję cenionego pisarza politycznego. Stanisław August Poniatowski docenił *Mowy...* i nagroził ich autora medalem „Merentibus”. Władysław Konopczyński uważał, że praca ta przeszła bez większego echa ze względu na to, iż napisał ją pedagog „[...]ze zgromadzenia, które już miało ustaloną opinię naprawiaczy [...]”. Inaczej sytuacja – zdaniem

Konopczyńskiego – przedstawiałaby się, gdyby autorem był czynny polityk, czy też ukazała się ona anonimowo⁵. Również w późniejszych czasach *Mowy...* nie cieszyły się zbyt dużym zainteresowaniem⁶. Praca ta, jak zauważył Stanisław Hubert: „Mimo bogactwa rozważań poruszających najbardziej podstawowe problemy życia politycznego i społecznego, mimo że Skrzetuski uderza silnie w podstawowe instytucje polityczne i w najbardziej zastałe przesady i tradycje sarmackie, jego mowy, stanowiące jedno z pierwszych dzieł niosących nowe myśli, nie wzbudziły dziwnym zbiegiem okoliczności żadnego zainteresowania nauki polskiej ani w XIX, ani XX stuleciu. Nie znalazło się dla nich miejsca w tak intensywnych, w ostatnich latach badaniach piśmiennictwa polskiego Oświecenia[...]”⁷. Przedstawiona opinia powstała w latach sześćdziesiątych XX wieku. Trzeba dodać, że od tego czasu nikt z badaczy nie omówił całościowo pracy uczonego pijara. Dotychczasowe publikacje omawiają wybrane z *Mów...* zagadnienia, w celu zilustrowania określonych koncepcji dotyczących polskiego Oświecenia, jak np. kwestie traktatów i szeroko pojętego prawa międzynarodowego, polityki czy też rolnictwa i kwestii chłopskiej. Nie ma natomiast prac szerzej poruszających zagadnienie nauki, a także jej roli w procesie naprawy państwa, interesującej problematyki podjętej w *Mowach o główniejszych materiach politycznych*. Było to powodem napisania niniejszego artykułu, aby tym samym pogłębić wiedzę na temat ciekawej – i mimo wszystko – nie docenianej twórczości uczonego pijara.

Wincenty Skrzetuski był prawdopodobnie pierwszym autorem, który w sposób otwarty i jawny zaatakował zasadę wolnej elekcji i tym samym stał się kontynuatorem pokonfederackiego nurtu antyelekcyjnego⁸. *Mowy o główniejszych materiach politycznych* opublikowane zostały w jednym tomie. Miały one w intencji autora dostarczyć tematów do dyskusji politycznej⁹. Skrzetuski planował także wydać drugi tom, w którym zamierzał wskazać sposoby ratowania kraju, chociaż podawane już w pierwszym tomie przykłady często pokazywały praktyczne rozwiązania. Jak wynika z listu do Andrzeja Mokronowskiego, wysłanego z Paryża 21 października 1774 roku, prace nad ukończeniem dzieła dobiegały końca. Autor obiecał wysłać rękopis do Warszawy, w celu wydrukowania go. Praca, zgodnie z zasadami konwencji miała być dedykowana królowi. Niestety – jak wiadomo – drugi tom zaginął jeszcze w rękopisie. Pobyt w Paryżu był dla Skrzetuskiego pożyteczny. Poznał w stolicy Francji m.in. Françoisa Quesnaya, a także dokszałcał się¹⁰.

Na *Mowy o główniejszych materiach politycznych* składają się dwadzieścia cztery rozdziały, napisane w postaci mów, ulubionej formie pisarskiej w Polsce w XVII i XVIII wieku¹¹. Przeznaczone były prawdopodobnie dla uczniów kolegów pijarskich. Być może, jak zauważył Stanisław Tync, były wygłaszane na sejmikach uczniowskich „[...] celem wypełnienia programu „Ustaw” szkolnych

pijarskich”. Każda z części stanowi, zdaniem S. Hubert, małą monografię, zebrałą w jednej rozprawie¹². Obejmują one bardzo szeroki zakres problematyki, poczynając od spraw dotyczących zawierania traktatów, polityki, ustawodawstwa, moralności, prawa międzynarodowego, prawa narodów, rolnictwa, handlu czy też nauki. Trafnie scharakteryzował *Mowy...* Tadeusz Słowikowski – „W wywodach autora przewija się zasadniczy motyw uznania a nawet kultu dla pokojowej kulturalnej i gospodarczej działalności monarchów oraz potępienia wojen zaborczych”¹³.

Wymowa pracy Skrzetuskiego nie może dziwić, biorąc pod uwagę okoliczności polityczne, jakie towarzyszyły powstawaniu tej rozprawy. Kraj był po pierwszym rozbiórce. Dzieło uczonego pijara ukazało się drukiem najprawdopodobniej tuż przed sejmem delegacyjnym w 1773 roku, a więc w okresie bardzo ważnym dla Rzeczypospolitej. Należy pamiętać, że praca Skrzetuskiego była wpisana w szerszy nurt publikacji, które powstały w wyniku pierwszego rozbioru Polski. Wymienić w tym miejscu można również pracę Antoniego Popławskiego pt. *Zbiór niektórych materii politycznych*, która ukazała się w Warszawie w 1774 roku. Korzeni tego rodzaju publikacji należy szukać w okresie poprzedzającym tragiczne wydarzenia 1772 roku¹⁴.

Zagadnieniu nauki poświęca Skrzetuski dwa rozdziały, a mianowicie *Mowę VIII. O naukach z podtytułem Że starać się o ich rozkrzewienie w narodach wielka jest zwierchności najwyższych powinnością* oraz *Mowę IX. O akademii języka ojczystego*. Niewątpliwie ma rację S. Hubert pisząc, że układ i wybór „główniejszych materii politycznych” nie wydaje się być przypadkowy¹⁵. Skrzetuski dobierał tak tematy rozdziałów swojej pracy, aby możliwie szeroko zaprezentować problemy ważne dla Rzeczypospolitej. Zastosował – najprawdopodobniej – sobie znany tylko klucz doboru kolejności poruszanych zagadnień. W całej pracy widać wyraźnie, że obok siebie umieszczone są mowy o odległej tematyce, a natomiast o tematyce podobnej oddzielnie. Stanisław Hubert sugeruje, iż na kształt rozprawy wpłynęła sytuacja międzynarodowa¹⁶. Skrzetuski z ostrożności umieścił pomiędzy innymi tematami mowy poruszające zagadnienia dotyczące spraw i polityki międzynarodowej. Wyjątek od tego schematu stanowią rozdziały omawiające właśnie kwestie nauki. Obok siebie znalazły się bowiem mowy przedstawiające wielostronną rolę nauki w społeczeństwie oraz znaczenie języka ojczystego. Warte przypomnienia jest to, że wątku nauki – w podobnym czy też zbliżonym zakresie – autor nie podjął ani we wcześniejszej pracy – w *Dziejach królestwa szwedzkiego...*, ani w późniejszej o trzynaście lat *Historii powszechnej dla szkół narodowych...*, chociaż we wstępie do niej pisał: „Grecja szkoła dla wszystkich: prawa, obyczaju, dobrych rządów, nauki, sztuki”¹⁷. W podręcznikach tych ograniczył się do prezentacji historii politycznej z elementami historii gospodarczej oraz szeroko rozumianych problemów edukacyjno-wychowawczych.

Patrząc na całość *Mów o główniejszych materiach politycznych* dostrzega się wyraźnie, że ich autorowi przyświecała idea modernizacji Rzeczypospolitej. Dróg naprawy kraju mogło być wiele. Skrzetuski pokazywał – jego zdaniem – słuszne posunięcia w zakresie spraw międzynarodowych czy też prawa międzynarodowego. Pisał o rolnikach, a także o potrzebie miłości ojczyzny i o konieczności zniesienia tortur. W rozdziałach – mowach, w których podjął tematykę nauki, widoczny jest podział poruszanej problematyki na dwa wątki. Pierwszy – bardzo ciekawy – nawiązuje do toczącej się w Europie głośniejszej dyskusji na temat znaczenia nauki i sztuki dla rozwoju czy też upadku obyczajów. Szerzej na to patrząc, było to włączenie się uczonego pijara w dyskusję nad teorią postępu i jego krytyki. Drugi wątek tych rozdziałów dotyczy kwestii praktycznego wykorzystania wiedzy dla dobra państwa i jego obywateli.

Wincenty Skrzetuski rozpoczyna swoją mowę od stwierdzenia:

„Wielcy niektórzy i nowych czasów i starożytności ludzie zamilowawszy sami nie wypowiedzenie nauki, udoskonalwszy je po wielkiej części, niemi się wsławiwszy i tyle im niekiedy pochwał nadawszy, gdy znowu przeciwko tymże naukom z zarzutami odzywają się swemi, gdy je winują o obyczajów zepsucie o wytępienie cnót starożytnych i o występów wszelakich wprowadzenie, gdy oświecenie rozumu fatalnym darem człowiekowi użyzonym zowią i gdy utrzymują, że ludzi dobrych przepłeniło się odkąd namnożyło uczonych, zdaje się rzecz do docierania trudna, jak pogodzić może ta względem nauk w jednychże ludziach zdań przeciwnych. Ja nie wiem, czyli nie zgadnę, gdy powiem, że zatopienie się w naukach, jak wszystkie pasje mając swoje, już słodyczy i ukontentowania chwili [...]. Ale zarzuty przeciwko naukom przywiedzione zbite są gruntownie przez wielkich i tego zaszczytu godnych obrońców. Wreszcie niech mówią, co chcą dawnej nieświadomości i ciemnot przyjaciele i ja nie bawiąc się nad odpowiadaniem na ich dowody pokażę, jak wiele do uszczęśliwienia narodów są przydatne nauki, a za tym jak wiele należy do najważniejszych zwierzchności starać się o ich rozkrzewienie w krajach rządóm swoich poddanych.”¹⁸.

Z przytoczonego fragmentu widać wyraźnie, że autor krytykuje tych, którzy obwinili postęp za zepsucie obyczajów. Jest to wyraźne nawiązanie do głośniejszej w Europie dyskusji nad *Rozprawą o naukach i sztukach*.

W dalszej części swojego tekstu uczonego pijar pisał, że: „Jest to srogą na nauki kłaść potwarz, mówiąc, że one wytępią obywatelstwo i cnotę”¹⁹. Na dowód, że tak się nie dzieje, Skrzetuski podał przykład Anglii, Francji i Holandii, które rozwinęły się m.in. dzięki nauce. Autor *Mów...* nie wdaje się w szczegółową krytykę poglądów i analizę rozpraw „obywatela geneńskiego”. Wynikało to przede wszystkim z przeznaczenia pracy pijara. Służyć miała ona uczniom i szerokiej grupie odbiorców. Skrzetuski świadomie mógł zrezygnować z pogłębionej analizy poglądów Rousseau’a. Za stanowiskiem, iż krytyka dotyczy przede wszystkim „obywatela geneńskiego”, przemawia to, że *Mowy...* powstały po roku

1770 kiedy to w Polsce na szeroką skalę rozwinęła się – co prawda opóźniona w stosunku do Zachodu – dyskusja nad poglądami Rousseau'a²⁰.

Pisząc *Mowy o główniejszych materiach politycznych* Skrzetuski kierował się zapewne popularną w Rzeczypospolitej postawą krytykującą przeciwników postępu. Na temat poglądów filozofa genewskiego wypowiadali się m.in. na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” oraz „Monitora” Jan Albertrandi, Wawrzyniec Mitzler de Kolof czy też Konstanty Bogusławski. Krytyka ta, której uległ również Skrzetuski, wynikała z tego, iż w Rzeczypospolitej – jak sugeruje Kazimierz Bartkiewicz – „Na ogół nie przyjmowano i nie akceptowano w Polsce rozumienia „natury” i „prawa natury” jako opozycji kultury”²¹. Problem prawa naturalnego uczony pijar poruszył w wydanej osiem lat później niż *Mowy...* w niewielkiej objętościowo, lecz ciekawej publikacji pt. *Mowa przy dorocznym otwarciu szkół wojewódzkich XX. Pijarów w Warszawie*. Skrzetuski pisał tam: „Idzie dalej prawo naturalne, jako to, które zdrojem jest wszystkich praw i powinności człowieka oraz całej nauki moralnej gruntem”²². Przedstawiona opinia pozwala sądzić, że jej autor nie tylko widział prawa natury jako przeciwieństwo kultury, ale może przede wszystkim dostrzegał ich znacznie w kategoriach etycznych. Niewątpliwie na poglądy Skrzetuskiego mogła mieć wpływ tocząca się m.in. na łamach „Monitora” dyskusja nad naukami. Biorąc pod uwagę datę ukazania się *Mów...* – jeżeli przyjmie się ustalenia Elżbiety Aleksandrowskiej, iż miało to miejsce tuż przed rozpoczęciem sejmu delegacyjnego, a więc wiosną 1773 roku, to widzimy, że praca Skrzetuskiego mogła mieć pewne związki z tekstami Mitzlera de Kolof, najprawdopodobniej autora cyklu artykułów pt. *O uszczęśliwieniu Polski*. Teksty w „Monitorze” ukazały się podczas trwania sejmu. Tematyka poruszana na łamach czasopisma jest nieporównywalnie obszerniejsza i głębsza i to co zaproponował Skrzetuski, było tylko skrótem sądów i opinii wyrażanych w czasopiśmie, lecz *Mowy...* mogły stanowić do pewnego stopnia inspirację dla Mitzlera i skierować jego uwagę na znaczenie nauki dla doraźnych celów politycznych²³. Zarówno praca uczonego pijara, jak i inne publikacje, tworzyły atmosferę intelektualną, jaka panowała w Rzeczypospolitej w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego. Przyczyniły się do tego dyskusje toczne zarówno podczas częstych spotkań, jak np. podczas tzw. obiadów czwartkowych, czy też w licznych publikacjach.

Zwrócenie uwagi przez Skrzetuskiego na moralny aspekt prawa natury mogło mieć swoje źródło w ogólnych poglądach na ten temat, panujących w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII wieku, co wyrażało się m.in. w koncepcji działań państwa zgodnie z zasadami moralnymi. Przykładem tego są artykuły w „Monitorze” czy też w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” – które Skrzetuski zapewne znał – poświęcone historii nauki i jej teorii. Z tekstu zamieszczonego w „Monitorze” z 1773 roku wynika, że najważniejszą z nauk jest

filozofia moralna, ponieważ – „Jest ona źródłem nieskończonego dobra, z jakiego każdy, według swojego stanu i godności, może się uczynić szczęśliwszym na świecie, tym bardziej, że cel jej zmierza nauczać tego, co prowadzi i co oddala od szczęścia [...]”²⁴. O wyborze filozofii moralnej, której nie utożsamiano filozofią ogólną – zdecydowały czynniki użyteczne, a więc użyteczność i społeczna przydatność.

Wielu polskich pisarzy wierzyło, że postęp, jaki dokonywał się i dokonuje w nauce, przynosi wymierne korzyści państwu. Z podobnych powodów odrzucone zostały poglądy obywatela genewskiego na rolę historii w procesie wychowawczym. Rousseau – przypomnijmy – uważał, że historia, ze względu na to, iż opisuje występkę ludzką, nie nadaje się do celów wychowawczych²⁵. Skrzetuski, tak jak wielu innych polskich autorów, nie zgadzał się z krytycznym podejściem genewskiego filozofa do nauki i kultury, jako istotnego czynnika wpływającego na rozwój ludzkości. Z drugiej strony nie należy zapominać, iż postawa Rousseau wobec kwestii moralnego ukierunkowania w wychowaniu i nauczaniu była znana oraz ceniona w Polsce. Fragmenty *Emila czyli o wychowaniu* drukowano w „Monitorze” już w 1765 roku²⁶. Stanowisko Skrzetuskiego wobec historii, i jego krytyczny stosunek do Rousseau’a, wynikało również z podejścia uczonego pijara do problemu historii, jako wiedzy o przeszłości i sposobu jej wykorzystania. Należy pamiętać, że polscy autorzy piszący o dziejach, co podkreśla Andrzej F. Grabski, doszukiwali się przede wszystkim w historii „[...] argumentów, mogących przynieść korzyści praktyce politycznej”²⁷. Dlatego też w Rzeczypospolitej czasów stanisławowskich, zainteresowanie nowym pojmowaniem dziejów i przewartościowaniem historiografii najczęściej wynikało nie z pragmatycznych potrzeb.

W przytoczonym już fragmencie, który rozpoczyna *Mowy...*, dostrzega się wyraźnie, że Skrzetuski stawia siebie po stronie ludzi świątliwych, związanych z nauką. Niewątpliwie uczonego pijara darzy ją wielkim szacunkiem. Rozpatruje naukę jako dar Boży – „Dobro tak wielkie i tak ludzkiej społeczności użyteczne, jakim są nauki, dar tenże z Nieba człowiekowi zesłany, pozyska dla Narodu swego monarcha, gdy zechce roztropnie poruszyć dwie ludzkie czynności sprężyny chwały i korzyści [...]”²⁸. Jest to ważne stwierdzenie. Z jednej strony pokazuje wielki szacunek Skrzetuskiego dla wiedzy, a także wskazuje, iż nauka przynosi pożytek i chwałę jej badaczom. Z drugiej strony – pomimo wiary w siłę tak chwalonej nauki – cytat ten obrazuje, że autor *Mów...* mimo wszystko reprezentował typowe dla zdecydowanej większości polskich twórców, providencjalne poglądy na otaczającą go rzeczywistość. Dalej zauważamy, że Skrzetuski nie widział potrzeby odpowiadania na zarzuty stawiane przez przeciwników nauki, a swoją obronę opiera na jej pochwalę. Uwidacznia się tu także oświeceniowa wiara w siłę nauki, która dzięki – oczywiście dla uczonego pijara – znaczeniu

dla postępu, sama się broni. Pomimo odmiennej postawy starał się poglądy przeciwników wytłumaczyć, czerpiąc argumentację z ogólnych, oświeceniowych założeń. Pisał: „Jako ludzie bardziej są przyzwyczajeni do rzeczy pod zmysły, niżeli do owych, które przez rozum tylko szacowane być mogą”²⁹. Skrzetuski założył, iż rzeczywistość odbierana jest przede wszystkim w sposób łatwiejszy – sensualny, a nie trudniejszy – racjonalny. W ten sposób autor *Mów...* podjął w swoje pracy dyskurs nad znaczeniem wrażeń i rozumu w procesie powstawania ludzkiej wiedzy. Nie wyjaśnia jednak do końca, które stanowisko jest mu bliższe. Najprawdopodobniej opowiadał się za racjonalizmem.

Nie można zapominać, iż Skrzetuski był nie tylko pisarzem politycznym, ale także, a może przede wszystkim, historykiem. Postrzegał on również zagadnienia związane z nauką w szerszej perspektywie. Sądzić można, że do głosu doszła jego koncepcja narracji historycznej. Rozwój nauki, czy też jej upadek, wiązał z cyklicznością procesów dziejowych. Zaraz na początku pracy napisał: „Znać jednak, że silniejsza jest powabność nauk, kiedy ci sami, co je potępiali dopiero, znowu się do nich udają, tak właśnie, jak do ulubionej a przy tym dziwacznej namiętności, która raz panowanie nad sercem wzięła [...]”³⁰. Autor *Mów...* wierzy, że ci co odeszli od nauki, siłą zmienności losu i własnych przyzwyczajęń do niej powrócą. Bardziej dobitnie Skrzetuski przedstawia proces rozwoju nauki w *Mowie IX. O akademii języka ojczystego*. Tak opisuje to zagadnienie: „Jako królestwa i rzeczypospolite, tak nauki mają swoje wzrostów, już upadków kresy i jako tamtych, tak tym zdarzają się, to szczęśliwsze niektóre wieki i sława ich najwyższego dopina stopnia, to inne znowu losom ich zawistne, w których poniżone i dawnego blasku pozbawione zostają”³¹. Niewątpliwie Skrzetuski użył metafory państwa – królestwa, Rzeczypospolitej – aby obrazowo uzmysłowić czytelnikowi istotę rozwoju i kryzysu nauki. Zaprezentowane w pierwszym z cytowanych fragmencie stanowisko uczonego pijara pozwala przypuszczać, że jego wiara, iż ci którzy odeszli od nauki do niej powrócą, oparta jest na typowym oświeceniowym przekonaniu – optymistycznym spojrzeniu na dokonujący się postęp w dziejach. W dalszej części wywodu Skrzetuski przywołuje starożytną Grecję i starożytny Rzym, gdzie rozwijały się nauki, a potem upadły, by znów się odrodzić. Autor *Mów...* sięgnął tym razem do przykładu Polski, a mianowicie przypominał, że czasy Zygmunta I i jego następców odznaczyły się „panowaniem ludzi uczonych”³².

Również dalsze wywody Skrzetuskiego dotyczące nauki, odnoszą się do ogólnych założeń. Autor pokazuje czytelnikowi ponadczasowe znaczenie wiedzy. Użył w tym celu bardzo wymownego przykładu, którym nawiązał do toczącej się dyskusji nad istotą relacji o dziejach. Opis tego problem zaczął jednak w sposób przewrotny – pisał: „Ale bez uprzedzenia i stronności sądzić, ani uwielając niczyjej chwale, wielkich na przykład hetmanów i wojowników dzieła,

oddźwiękiem swoim świat napelniające, większą przynoszą krajowi korzyść, niżeli spokojne człowieka nauk pilnującego rozmyślenia i prace?"³³. Wydawać by się mogło, iż stanowisko autora tych słów jest jasne. Wyżej cenił wojowników niż ludzi nauki, tym samym wpisywał się w tradycyjne ujęcie przeszłości, polegające na ukazaniu znaczenia w dziejach np. wybitnych wodzów³⁴. Dalsze wywody stanowią jednak zaprzeczenie tej tezy. Skrzetuski pisał, że zasługi hetmanów i wojowników: [...] określają się granicami jednego państwa, innym narodom nie tylko nie są, ale owszem być nie uszczerbiające nie mogą, z życiem wojownika wraz kończą się, nie zostawiając po sobie tylko czcze podziwienie w głupim tłumie, a w miłośnikach ludzkości gniew często wzbudzają"³⁵. Wymowa tego fragmentu jest jednoznaczna. Skrzetuski, tak jak Voltaire czy Montesquieu, widział w działaniu wodzów jedynie lokalne i ograniczone czasowo czynniki, nie mające znaczenia dla całej ludzkości, w przeciwieństwie do tych, którzy zajmują się nauką i są „[...] oświecicielami i dobroczyńcami narodu własnego i całego świata ojcami, ale nad to choć w najpóźniejsze wieki po ich zejściu, cały naród ludzki korzystać z nich wynalazków zbawiennych nie przestaje"³⁶.

Znaczenie ludzi nauki jest w wywodzie tym niepodważalne. Skrzetuski, wyrażając swoją opinię, nawiązywał do nowatorskich poglądów zachodnioeuropejski, wskazujących na pierwszoplanowe znaczenie m.in. nauki w rozwoju ludzkości³⁷. Widać także w stanowisku Skrzetuskiego idee powszechności i pewnego rodzaju kumulowania się wiedzy w kolejnych pokoleniach. Europa, współczesna autorowi *Mów...* czerpie dostatek m.in. z nauki Pitagorasa czy Euklidesa³⁸. Nie podaje Skrzetuski żadnej klasyfikacji ważności poszczególnych dziedzin nauki, jaką na przykład odnajdujemy w „Monitorze”. Spośród wszystkich dziedzin najwyżej ceni nauki prawne. Na ich temat pisał: „[...] największym rodzaju ludzkiego dobrodziejami byli Prawodawcy, których uczone prace zaszczyliły na Ziemi sprawiedliwość, szczęśliwość i pokój"³⁹.

W dalszej części swojej pracy Skrzetuski pokazuje czytelnikowi, jak rozważania uczonych na temat prawa wpływają – już nie tylko na sprawy państwowe – ale także bezpośrednio na każdego człowieka, udoskonalając go. Pisał: „A wielcy owi starożytności, ba i naszych czasów Mędrcomie podają ludziom za najdroższe upominki, przedziwne swoje o Naturze, o cnotach, o występkach, o obyczajach, o powinnościach uwagi, udoskonali umysły i serca nasze, oświecili rozumy, ogładzili dzikość"⁴⁰. I w tym fragmencie również widać optymistyczną wiarę w siłę rozumu, mogącą złagodzić obyczaje, odsuwając dzikość, odnajdujemy także echa dyskusji z filozofem genewskim.

Skrzetuski dostrzega również bardzo istotną rolę nauki. Władca, który za dba o jej rozwój, rządzić będzie wiernymi poddanymi, a nie niewolnikami⁴¹. W przeciwieństwie do takiego króla, samowładny despota wschodni, nie szanujący nauki, władać będzie „głupimi poddanymi"⁴². Pijar wierzył także, że nauka

czyni społeczności szczęśliwymi. Kwestię tę poruszał zarówno w *Mowie o naukach*, jaki w *Mowie o akademii języka ojczystego*. W pierwszym z tekstów pisał: „[...] nauki i umiejętności tak są narodowi ludzkiemu pożyteczne, gdy do jego uszczęśliwienia tak potrzebne [...]”⁴³. W drugiej mowie jeszcze bardziej dobitnie to wyraża – „Że nauki do ludzkiego uszczęśliwienia społeczności nie wypowiedzenie pomocne, rzecz jest niewątpliwa i żadnego nie potrzebuje dowodu. Wynikające albowiem z nich dla ludzi pożytki, tak są oczywiste, że ich nie widzieć nie można, tak wielkie, że żaden dar nie mógł być ludziom użyczony, ani większy ani zaniejszy, czy użyteczniejszy nad nauki”⁴⁴. Warto odnotować, że w tym samym duchu przekonywał uczniów szkoły pijarskiej w Warszawie – „Z tego acz krótkiego nauk rozporządzonych dotknięcia, czyliż nie widać jawnie, że to było zamierzenie Najwyższych edukacji dozorów, aby was, Przechacna Młodzi, oświeconemi a zatem i szczęśliwemi uczynić?”⁴⁵. Widać w tym cytacie wyraźnie, że uczony pijar wierzył, iż człowiek szczęśliwy to człowiek oświecony.

Obszerna część wywodów Skrzetuskiego, na temat znaczenia nauki, ma wymowę o charakterze praktycznym. Autor *Mów...* pisał, że rozwój nauki zależy od „najwyższej zwierzchności”, która powinna starać się o jej „rozkrzewienie”⁴⁶. W swojej pracy pytał się, czy może istnieć dla władcy ważniejsza powinność, niż dbanie o rozwój nauk, co przyczynia się do oświecenia i tym samym do uszczęśliwienia poddanych⁴⁷. Powierzenie władcy spraw rozwoju nauki pokazuje, że Skrzetuski potrafił szerzej spojrzeć i odstąpić – jeżeli to przynosi korzyść – od swoich polityczno-ustrojowych przekonań. Nie był on zwolennikiem silnej władzy monarszej, a miał, jak ustalił to Tadeusz Słowikowski, „skłonności republikańskie”⁴⁸. W odniesieniu do spraw nauki zajmował jednak Skrzetuski przeciwne stanowisko. Widział niepodważalną rolę władcy, który w sposób absolutystyczny, jak Ludwik XIV, przyczynił się bezpośrednio do jej rozkwitu, i to nie tylko we Francji, ale także w całej Europie⁴⁹. Wcześniej wymienia Filipa i Aleksandra Macedońskiego, którzy również przyczynili się do rozwoju nauki⁵⁰. Pokazywał jednocześnie czytelnikowi, że „[...] wielkość i kwitnienie za nauk umiejętności kunsztów wydoskonalenie idzie – uczą nas o tym dzieje świata. Nigdy Egipt sławniejszy nie był jak pod Filadelfiami, nigdy Rzym potężniejszy, jak za czasów Cezara Augusta, nigdy Francja w większym stopniu u Europy poważaniu, jak za Ludwika XIV”⁵¹. Znane przykłady miały przekonać, iż rozwój nauki przyczynia się do rozwoju kraju. Aby to jeszcze dobitniej pokazać, Skrzetuski posłużył się przykładem Grecji oraz Rosji, a więc państw, które – każde na inny sposób – bliskie były mieszkańcom Rzeczypospolitej. Uczony pijar tak widział ten problem: „Ale nic jaśniej nie pokazuje dzielności nauki w skutkowniu, jak w istnieniu państwa, jak porównanie dawniejszych czasów rosyjskiego państwa z dzisiejszym i przeciwnie terazniejszej Grecji stanu z dawniejszymi”⁵².

Zwłaszcza przykład Rosji mógł mieć dla czytelników bardzo przekonującą wymowę. Z państwa zacofanego, dzięki staraniom Piotra I i kolejnych władców, kraj ten rozwinął się i stał potęgą. Grecja natomiast, od okresu starożytnej wspa- niałości, wraz z upływem czasu, przeciwnie do Rosji, upadała.

Skrzetuski, co jest istotne, patrzył na naukę z szerszej perspektywy. Zapewne zdawał sobie sprawę, iż może ona stanowić również element zabawy. Aby podnieść znaczenie nauki i zrozumienie dla niej wśród czytelników pisał: „Ani tu przeciwko użyteczności nauk przywoździć kto może Spartańskiej Rzeczypospolitej i dawnego Rzymu przykład. Prawda, że tam nie dbano o płonne szperania, o nauki ciekawość tylko głoszące, o umiejętności do zabawki szczególnie, do zbytku, do przyjemności przydatne. Ale gruntowne i użytku potrzebne wiadomości, zwłaszcza nauki obyczajów, polityka, prawnictwo, kunszt wojenny, nigdzie pilniej, nigdzie doskonalej jak tam uczone i nabywane mu było”⁵³. Skrzetuski rozumiał, że rozwój nauk, takich jak np. prawo, pozwala wzmocnić państwo, a żeby to jeszcze dobitniej uwidocznic, wywód swój podsumowuje stwierdzeniem, że Sparta nie upadła przez rozwój nauk, lecz przez „przeciwko Likurga odstępowi”⁵⁴. Podobne przyczyny zdaniem autora *Mów...* doprowadziły do upadku Rzymu, gdzie: „istotne Rzeczypospolitej prawa obalone zostały”⁵⁵.

W dalszej części swojej pracy Skrzetuski podał przykład Anglii, państwa, w którym nauki najbardziej się rozwinęły. Określił ją „matką wszystkich nauk”⁵⁶. Wysoki poziom nauk zapewnił Anglii wielkie bogactwa. Jako przykład wielkiego uczonego podaje Newtona, który był „od całego narodu poważany” i który podróżował po całej Europie. Zapraszany był przez władców Francji i Rosji⁵⁷.

Mowy o główniejszych materiach politycznych należy niewątpliwie zaliczyć do z najciekawszych prac, dla których inspiracją do powstania były wydarzenia polityczne, a przede wszystkim I rozbiór Rzeczypospolitej. Rozważania Skrzetuskiego, pomimo że często nie były nowatorskie i opierały się na typowych oświeceniowych ogólnoeuropejskich poglądach, to jednak dawały czytelnikowi – zapewne młodzieży szkolnej – pogłębiony obraz oraz analizę czynników wpływających na właściwe funkcjonowanie państwa. Na podkreślenie zasługuje to, że wśród wielu podjętych przez uczonego pijara tematów znalazło się miejsce na naukę. Tym samym uczonego pijar wpisał się w ogólnointelektualną dyskusję, jako toczyła się w Rzeczypospolitej. Skrzetuski potrafił przedstawić i udowodnić, że istnieje oczywista zależność pomiędzy rozwojem różnych dziedzin wiedzy, a pomyślnością państwa. Warto podkreślenia jest to, że autor *Mów...* aktywnie włączył się w szeroką dyskusję, która rozwinęła się po publikacjach Rousseau, nad znaczeniem nauki dla rozwoju lub upadku obyczajów. Skrzetuski zapewne należał do tych przedstawicieli polskiej elity umysłowej, którzy rozumie- li we właściwy sposób sens *Rozprawy o nauka i sztukach* genewskiego filozofa, to jest, że postęp w nauce i nowe wynalazki uczonych mogą być dobrodziejstwem,

jak i siłą niszczącą ludzkość. Zależy to od ich wykorzystania. Z pracy Skrzetuskiego – co jest istotne – wnioskować można, że opowiadał się on po stronie zwolenników wiedzy. W drugiej połowie XVIII wieku Rzeczypospolita tego typu praca, jak *Mowy o głównych materiach politycznych*, była niewątpliwie potrzebna i mogła przyczynić się do wzmocnienia państwa m.in. przez rozwój nauki.

PRZYPISY

- ¹ W artykule używam imienia zakonnego Wincenty, a nie prawdziwego Bartłomiej. E. Aleksandrowska, *Skrzetuski Bartłomiej, Polski Słownik Biograficzny* t. XXXVIII/3, z. 158, Kraków-Warszawa 1998, s. 435–436; T. Słowikowski, *Poglądy na nauczanie historii w Polsce w wieku XVIII oraz dydaktyczna koncepcja Joachima Lelewela*, Kraków 1960, s. 48, 59; *Skrzetuski Wincenty Bartłomiej (1745–1791)*, Nowy Korbut, Oświecenie, Warszawa 1970, t. 6, s. 197.
- ² Oprócz przytoczonych powyżej dwóch publikacji wymienić należy przede wszystkim: T. Słowikowski, *Pijarskie podręczniki do nauczania historii w Polsce w XVIII wieku*, „Nasza Przyszłość” Kraków 1980, s. 181–229; C. Majorek, *Książki szkolne Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa 1975; I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Nowożytna myśl naukowa w podręcznikach Komisji Edukacji Narodowej. Nauki moralne*, [w:] *Nowożytna myśl naukowa w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*, red. nauk. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa 1973, s. 17–80; także, *Ignacego Potockiego Planta względem elementarnej historii* [w:] *Nowożytna myśl naukowa w szkołach i księgozbiorach polskiego Oświecenia*, red. nauk. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa 1976, s. 117–142; K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczyźnych w świadomości historycznej w Polsce doby Oświecenia*, Poznań 1979; P. Komorowski, *Historia powszechna w polskim piśmiennictwie naukowym czasów stanisławowskich i jej rola w edukacji narodowej*, Warszawa 1992.
- ³ *Grecja pod Amfikyonami* ukazała się w zbiorowej pracy pt. *Historia polityczna państw starożytnych od pewnego Towarzystwa napisana*, której redaktorem był Karol Wyrwicz. Ukazała się ona w Warszawie w 1772 r.. Poszczególne rozdziały podpisane były tylko inicjałami. Oprócz W. Skrzetuskiego (W.S.) autorami byli: K. Wyrwicz, A. Naruszewicz, W. Piwnicki, M. Stadnicki oraz J. Szymanowski. Nad powstawaniem całej pracy czuwał sam Stanisław August Poniatowski. Treść rozprawy przedstawiana była podczas obiadów czwartkowych. W. Smoleński sugeruje w swojej pracy *Towarzystwa naukowe i literackie w Polsce wieku XVIII* (Warszawa 1887, s.33), iż wątpliwości nie budzą tylko inicjały Wyrwicza, Skrzetuskiego, Szymanowskiego i Naruszewicza. P. Komorowski, *dz. cyt.*, s. 23–50. Jednak, jak sugeruje E. Aleksandrowska, nie można mieć takiej pewności w stosunku do inicjałów Skrzetuskiego. Wynika to z tego, że nie był on wówczas związany z warszawskim środowiskiem naukowym i, co jest najważniejsze, przebywał w tym okresie poza stolicą. E. Aleksandrowska, *dz. cyt.*, s. 435–436.
- ⁴ W. Skrzetuski, *Mowy o najważniejszych materiach politycznych*, Warszawa 1773.
- ⁵ W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku*, Warszawa 1966, s. 331–332.
- ⁶ E. Aleksandrowska, *dz. cyt.*, s. 436
- ⁷ S. Hubert, *Poglądy na prawo narodów w Polsce czasów Oświecenia*, Wrocław 1960, s. 25.
- ⁸ Z. Zielińska, *O sukcesji tronu w Polsce 1787–1790*, Warszawa 1991, s. 17.
- ⁹ B. Carzyńska, *Listy Wincentego Skrzetuskiego do generała Andrzeja Mokronowskiego w latach 1773–1776*, „Przegląd Humanistyczny” 1969, nr 3, s. 119.

- ¹⁰ E. Aleksandrowska, *dz. cyt.*, s. 436. W liście do A. Mokronowskiego na temat drugiego tomu *Mów o główniejszych materiach politycznych* pisał pisał: „Obecnie opracowuję drugi tom moich Mów Politycznych, które wkrótce zostaną przesłane do Warszawy i wydrukowane i zadeedykowane Jego Królewskiej Mości”. Cyt. za B. Carzyńską, *dz. cyt.*, s. 120.
- ¹¹ S. Hubert, *dz. cyt.*, s. 24–25.
- ¹² S. Tync, *Pijarzy a sprawa włościańska*, [w:] *Pijarzy w kulturze dawnej Polski*, Kraków 1982, s. 153; J. Nowak-Dłużewski, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1989, s. 57–58. S. Hubert, *dz. cyt.*, s. 24–25; B. Carzyńska, *dz. cyt.*, s. 117.
- ¹³ T. Słowikowski, *Pijarskie podręczniki...*, s. 213. A. Grześkowiak-Krwawicz uważa, że poziomem merytorycznym rozprawa W. Skrzetuskiego zbliżona była do prac S. Konarskiego, H. Stroynowskiego czy też A. Popławskiego, A. Grześkowiak-Krwawicz, *Publicystyka stanisławowska o modelu rządów monarchii francuskiej*, Wrocław 1990, s. 10.
- ¹⁴ S. Hubert, *dz. cyt.*, s. 24.
- ¹⁵ Tamże, s. 25–26.
- ¹⁶ Tamże, s. 24.
- ¹⁷ W. Skrzetuski, *Historia powszechna dla szkół narodowych na klasę IV. Dzieje greckie zawierająca*, Kraków 1786, s. 1.
- ¹⁸ W. Skrzetuski, *Mowy...*, s. 77, 79.
- ¹⁹ Tamże, s. 82–83.
- ²⁰ I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Z problemów nauki okresu Oświecenia*, Wrocław 1960, s. 35–36, także, *Nowożytna myśl naukowa...*, s. 17–18.
- ²¹ K. Bartkiewicz, *dz. cyt.*, s. 40.
- ²² *Mowa przy dorocznym otwarciu szkół wojewódzkich XX. pijarów w Warszawie przez X. Wincentego Skrzetuskiego nauczyciela klasy VIII dnia 25 września 1780*, s. 5.
- ²³ E. Aleksandrowska, *dz. cyt.*, s. 436; I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Z problemów nauki...*, s. 62–63.
- ²⁴ „Monitor” 1773, nr LXIV, s. 529; I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Z problemów nauki...*, s. 64–66.
- ²⁵ I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Z problemów*, s. 65.
- ²⁶ Tamże, *Nowożytna myśl naukowa...*, s. 17–18; Z. Szmydtowa: *Rousseau a literatura polska*, „Komunikaty Naukowe. Seria Historyczno-Literacka”, Częstochowa 1964, R. II, nr 4, s. 1–3; B. Lesnodorski, *Myśl polityczna Jana Jakuba Rousseau w polskim Oświeceniu*, „Komunikaty Naukowe. Seria Historyczno-Literacka”, Częstochowa 1965, R. III, nr 2–3, s. 1–9.
- ²⁷ A. F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976, s. 97–100; tenże, *Dzieje historiografii*, Poznań 2003, s. 388, P. Komorowski, *dz. cyt.*, s. 5–7.
- ²⁸ W. Skrzetuski, *Mowy...*, s. 84.
- ²⁹ Tamże, s. 79.
- ³⁰ Tamże, s. 78.
- ³¹ Tamże, s. 88–89.
- ³² Tamże, s. 89.
- ³³ Tamże, s. 79.
- ³⁴ A. F. Grabski, *Myśl historyczna...*, s. 75–76; P. Komorowski, *dz. cyt.*, s. 7–9.
- ³⁵ Tamże, s. 79–80.
- ³⁶ Tamże, s. 80.
- ³⁷ A. F. Grabski, *Dzieje...*, s. 304–318.
- ³⁸ W. Skrzetuski, *Mowy...*, s. 80.
- ³⁹ W. Skrzetuski, *Mowy...*, s.80. Skrzetuski zastosował inną ocenę ważności poszczególnych dyscyplin nauki. W przeciwieństwie do propozycji przedstawionej w „Monitorze” uczonego pijar najwyżej cenił nauki prawne, a nie filozofię moralną. Pozwala to przypuszczać, że o takiej kolejności mogły zadecydować względy praktyczne. Rozwój nauk prawnych przyczynia się do wzmocnienia państwa. Motyw ten jest wyraźnie zaznaczony w całej pracy.

- ⁴⁰ W. Skrzetuski, *Mowy...*, s. 81.
⁴¹ Tamże, s. 84.
⁴² Tamże.
⁴³ Tamże, s. 83.
⁴⁴ Tamże, s. 90.
⁴⁵ W. Skrzetuski, *Mowa przy dorocznym...*, s. 4.
⁴⁶ Tenże, *Mowy...*, s. 79.
⁴⁷ Tamże, s. 83.
⁴⁸ T. Słowikowski, *Pijarskie podręczniki...*, s. 213.
⁴⁹ W. Skrzetuski, *Mowy...*, s. 86.
⁵⁰ Tamże, s. 85.
⁵¹ Tamże, s. 81.
⁵² Tamże, s. 82.
⁵³ Tamże.
⁵⁴ Tamże.
⁵⁵ Tamże.
⁵⁶ Tamże, s. 86–87.
⁵⁷ Tamże, s. 87.

Rec. Irena Stasiewicz-Jasiukowa

The views of Wincenty Skrzetuski on science and its role in the repair of the Polish Commonwealth

SUMMARY

The article presents the views of Wincenty Skrzetuski, one of the most eminent Polish historians and lawyers of the Age of Enlightenment, on the role of science and scholarship. The author presented his ideas on this topic in the work *Mowy o główniejszych materiach politycznych* (Discourses on major political matters), published in 1773. In the period of the reign of King Stanisław August Poniatowski, history was seen not only as having the function of providing knowledge but as having a utilitarian role as well, with historical descriptions being used to substantiate political theories and views. Skrzetuski's work, published after the first partition of Poland, had a similar function. Its author, a Piarist, wrote on issues of politics, law, the economy, social matters, agriculture and science. Just as the other parts of the book, the chapter on science and scholarship was supposed to show the reader how the Polish Commonwealth could be repaired. Skrzetuski viewed the development of science and learning as one of the ways to strengthen the state. In the fragments of the book devoted to this issue, Skrzetuski made references to the debate on the role of science in the development or fall of morals, which was then current in Europe and Poland. From what he wrote on this subject, it clearly transpires that Skrzetuski was quite unequivocal in his support of the role of science and indicated its unique significance both to the state as a whole, as well as to its individual citizens.